

OGNISKO DOMOWE

Gazeta dla kobiet.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 2

CHOJNICE, dnia 25-go stycznia 1925 r.

Nr. 4

Klejnoty.

W czasach przedhistorycznych kobiety stroiły się w amulety albo naszyjniki z kostek lub ptasich piór, aby obronić się przed mniemanym złym duchem. W 13 wieku jubilerzy i złotnicy wyrabiali przepiękne paski, medaljony, bransoletki, kapelusze, torebki. Suknie były bogato ozdobione klejnotami. Fabrykowa no jednak już w tym czasie z drogich kamieni fałszywą biżuterję. Kochankowie ofiarowali swoim bogdanom ozdobne rzemyki, zwane paskami miłości. Podczas gdy na sukienkach torebkach widniały klejnoty, zupełnie skromne były skórzane woreczki do podróży. Drogocenne były podwiązki. Królowa Isabeau de Baviere przytrzymywała pończochy pierścieniami ze srebra pozłacanego i przetykanego jasno niebieskim atłasem, na którym były haftowane rozmaite godła.

W epoce Renesansu kobiety nosiły drogie kamienie na ciele i ubrania; w rękę trzymały zwykle rodzaj różańca ozdobionego klejnotami. Szlifowano drogocenne metale, drogie ramienie i kamee. W oprawę pierścionków wlewało się perfumy lub truciznę. Sławna Gabrielle d'Estree nosiła tylko jeden kolczyk, w czym ją dużo kobiet naśladowało. Na loczkach przyczepiano kamee ze złotą obwódką. Zegarki, podobne jak jajko lub płaskie, jak migdał noszono na łańcuszku. Katarzyna Medycejska była obwieszona klejnotami, dobranymi barwą do materiału sukni.

Za panowania Henryka IV strój kobiety oznaczał się większą prostotą, był jednak bardzo staranny. Złote naszyjniki służyły do ozdoby ciemnych sukien, z pod krórcych widniała wykwinna bielizna. Kobiety kochały się w drogich kamieniach, którym przypisywały symboliczną wartość. Wyrabiano nawet kwiaty z drogich kamieni i drogocennych kruszców. Złote łańcuszki, okręcane parę razy naokoło ramienia, zapinano za pomocą medaljonów, ozdobionych drogie kamieniami lub kamea. Pociężne wykwiniesie ugiwały się pod ciężarem masywnych klejnotów, taki że nie mogły się swobodnie poruszać.

Na dworze Ludwika XIV markizy nosiły na szyi, tylko jeden rząd białych pereł rozmaitej wielkości. Za Ludwika XV jednak, powraca moda obwieszania się klejnotami. Kobiety nosiły na głowie kwiaty i notyle z drogich kamieni, naszyjniki z granatów i najrozmaitsze wisiorki, pierścionki i bransoletki.

W połowie 18 wieku, wielkie powodzenie miały fałszywe brylanty; stalowa biżuterja była symbolem trwałej miłości. Jestto epoka ozdobnych bransoletek z pereł, plecionych pierścionków i czarnych kamieni.

Za panowania Ludwika XVI elegantki nosiły na plecach, czworokątne pierścionki z kamieniem w formie starożytnej piramidy z hieroglifami; był to rozpoczynających się odkryć archeologicznych.

Revolucja zniweczyła zbytek; zamoźniejsi, którzy pozostali we Francji, zamiast prawdziwych klejnot na fałszywe z metalu, z medaljonem zawierającym pamiątkę ze zburzenia Bastylji. Kolczyki miały kształt maleńkiej gilotyny. Wkrótce jednak kobiety, żadne zwracania na siebie uwagi, zaczęły nosić złote pierścienie na palcach, szyji, ramionach. Do włosów przybiły sobie djademy i rajery: na paskach zawieszały zegarki, pierścienie, sygnety. Jestto pora wyrabiania luksusowych guzików.

Później noszono klejnoty przypominające kształtem sfinksa lub skarabeusza.

Za cesarstwa, kobiety stroiły się w złote łańcuszki i grzebienie, oprawione w złoto. Po upadku Napoleona powraca moda naszyjników z pereł, zdobionych klejnotami. Pierścionki i bransoletki mało w użyciu.

W epoce romantyzmu, wyrabiano alegoryczne pierścionki z emalii i złota, oraz biżuterję ze stali. Rzeźbiono korale. Młode dziewczyny nosiły ozdoby z żelaza, brązu, granatu lub bursztynu. Po krótkiej przerwie, spowodowanej rewolucją 48 r. zbytek zapomniał znów w modzie za drugiego cesarstwa. Modne były wtenczas kolczyki wielkich rozmiarów w kształcie młynków, taczek i polewaczek. Grzebienie noszono „a l'espagnole”.

Z historii

zareczony pierścionka.

Zwyczaj wymiany pierścionków zaręczynowych się głęboko w czasy pogaństwa. Okrągła jego forma uważana była za symbol wdzięczności, a osadzano go na czwartym palcu lewej ręki, ponieważ twierdzono, że od tego palca idzie bezpośrednio żyła do serca.

Król francuski Ludwik IX przykładał do pierścionka wielką wagę. Ożenił się z piękną Małgorzatą, która później padła ofiarą zazdrości jego matki, Blanki z Kastylii. Król, kochając szalenie swą małżonkę, nigdy nie rozstawał się z pierścieniem zaręczynowym, ozdobionym lilją i ostrogami rycerskimi, przyczem lilja symbolizowała jego żonę, a ostrogi osobę króla. W pierścionku osadzony był wspaniały szafir z wrytym krzyżem i napisem „Poza tym pierścieniem nie masz miłości.”

Marja Stuart w testamencie swoim, wśród innych wartościowych rzeczy wymienia także pierścionek dyamentowy z czerwoną emalją, która sama nazywała pierścieniem ślubnym.

W rodzinach królewskich używany pierścionków olbrzymiej wartości. Ale nie tylko królewskie rodziny przykładały do nich wielką wagę. Np. barona Rose,

na, który został zesłany na Syberję, skazano na pozbawienie wszystkiego, co miało jakąkolwiek wartość. Gdy chciano mu zabrać pierścionek, oświadczył: „To jest mój pierścionek zaręczynowy, jeżeli chcecie go zabrać, to bierzcie razem z palcem”. Oświadczenie to wywarło takie wrażenie na katach, że zdecydowali się pozostawić pierścionek.

Najmniejszym pierścionkiem, który kiedykolwiek widziano na palcu kobiety, był niewątpliwie ten, który otrzymała księżniczka Marja, córka Henryka VIII swego, w czasie ślubu z następcą tronu francuskiego synem króla Franciszka I. W roku 1518 księżniczka miała dwa lata, a mąż jej liczył zaledwie 7 miesięcy. Uroczystość odbyła się z wielkim przepichem. Mała panna młoda miała na sobie suknię z złotego brakatu, a główkę jej okrywała czapeczka z czarnego aksamitu, wysadzanego dyamentami. Po ukończeniu mowy ślubnej, wzięto księżniczkę na ręce i zaniesiono przed oblicze pary królewskiej, celem przyjęcia od niej błogosławieństwa. Dopiero po tem włożono księżniczce na paluszek złoty miniaturowy pierścionek z cennym brylantem.

Na zakończenie zaznaczyć należy, że w Hiszpanji uważa się nawet do dnia dzisiejszego wręczenie pierścionka za obietnicę małżeństwa. Obietnica taka musi być wypełniona pod rygorem prawa.

Co powabniejsze u kobiety, piękność czy czystość?

Gdy się słyszy o kobiecie, że nie jest piękną ani sprytną, jednakże robi wrażenie miłe, i nie można się powstrzymać od powtórnego obejrzenia za nią, to jedynie powód, że musi być czystutką jak z puderka.

Piękność to spadek po naszych babkach lub pra babkach, słusznie można maleńką dozę piękności odziedziczonej, do wielkiego stopnia udoskonalić, czy to za pomocą kosmetyków, a najpewniej za pomocą skrupulatnej czystości.

Nie miłszego wrażenia nie robi na mężczyznę lub kobietę, jak widzieć czystutką ubraną i skromnie uczesaną kobietę.

Nasze niektóre okrzykane piękności utrzymują, że mydło i woda są szkodliwe dla pięknej cery. Są to wprost mylne i śmieszne wywody, o ile mają być zastosowane do przeciętnej kobiety. Te piękności — które nigdy nie starzeją — kąpią się w maślanie twarzy nie zmywają wodą, tylko kremem, i to na jednem, ale stopniowo odmiennem.

Nikt zapewne nie zaprzeczy, że wodą czystutką jest dobrą dla cery i jedyny środek do czystości. Nie ma nic przyjemniejszego, jak ciepła kąpiel, później stopniowo studzona, gdzie swobodnie można pluskać rozgrzewa to cały organizm. Przy kąpeli należy używać szczoteczki, nie lękać się używania szorstkiej, małego grzęcznika do silnego wycierania. Sprawia to cyrkulując krwi. Kończąc kąpiel powinno się puścić zimną wodę do łazienki lub z prysznicy. Cudownie to oddziaływa: daje oczom świeży połysk, rumieniec twarzy i kolbruistom.

Ranna kąpiel, o ile możliwie zimna, jest najlepszym lekarzem do wypędzenia zgryźliwego charakteru. Jeżeli budzim się ze snu, czujemy urazę do całego świata, wskoczmy do łazienki zimnej wody, a zobaczymy, jak prędko rozprysną nasze zale, jak lepszy zwrot będą miały myśli, i swobodnie podamy znów rękę światu, do zgody i nowych poczynoń.

Spostrzeżenia matki względem dzieci.

W którym roku dziecko jest zdolne do przestępstw i moralnie odpowiedzialne, nie jest dotychczas zadecydowane. Lecz z obserwacji widzimy te uśmiechy zadowolenia, kiedy dzieci coś zbroją, to nieraz bardzo młode dziecko ma chęć czynienia złego.

Dziecko jeżeli gnuśne a wychowane pieścizotliwie, a w dodatku zasługujące na karę, gdy takowej nie otrzyma, daleko więcej szkodliwe ponosi skutki, i gorzej się na nie oddziaływa, aniżeli je puścić bezkarnie.

Kiedy dzieci są małe, matka narzeka, że są ciągle pod jej nogami, kiedy dorosną — wtenczas się martwi, że za daleko odleciały.

Im więcej syn podobny do ojca, tem więcej ojciec zniechęcony syna postpowaniem.

Gdy goście mają być podejmowani, matka zazwyczaj wydaje tyle rozkazów: „Nie rób tego lub owego”, że dzieci są wprost ogłupione, zachowują się nienaturalnie, są albo niezwykle nerwowe, albo też siedzą w kąciu bez życia. Jest to głównie dla tego, że są zanadto wystraszone, by nie przekroczyć rozkazu matki, oddychają wolniej, gdy goście odeszli.

Dziecko pomimo liczego rodzeństwa będzie narzekać na brak towarzystwa, jeżeli będzie miało zabawę wzbudzoną z innymi.

Z Nowym Rokiem.

Z Nowym Rokiem, nowe dzieje,
Nowa przyszłość się uśmiecha,
Nowe troski i nadzieje,
Nowe szczęście i uciecha.
Niechaj spełnią się do joty,
Myśli plany i życzenia,
Niechaj znikną już kłopoty
Świetna przyszłość, rozpromienia!

Piękne słowa, piękne wiersze, lecz dlaczego czekać Nowego Roku, by rozpocząć wszystko na nowo? Dlaczego każdy dzień nie jest zwiastunem wielkich przedsięwzięć, każdy poranek nowym poczynaniem.

Lecz trudno, natura ludzka potrzebuje właśnie takich okazji jak Nowy Rok, by na nowo rozpocząć lub też dokończyć nieskończone dzieła. W dzień tak wielki, zwyczajem jest i to szczytnym robić pewne rezolucje. Np. mąż daje obietnicę, że nie będzie się spóźniał na kolację, żona że będzie oszczędniejszą, itd. Dobrze by było te nasze nieszkodliwe nawyczki wziąć pod rozwagę, i może przy takiej okazji cokolwiek się podreperować.

Jak często się zdarza, że kobieta mając dużo wolnego czasu, telefonuje w niewłaściwym czasie do drugiej, zabierając czas drogi, inna może za często uczęszcza na kino, inna ma manję niepotrzebnego gadania. Nic gorszego nie ma jak kobieta, która oddaje się tej wielkiej chorobie — plotkowaniu. Nikt się przed nią nie ochroni, każdy jest chłostany jej językiem, chociaż sama może nie mając złej myśli, lecz próżne plotkowanie swoją szkodę niesie.

Dla tych co są obdarzeni gorącym charakterem, dobrze by było pomyśleć nad sposobem pohamowania go. Gorący charakter jest nie do zniesienia ni w domu, lub w pracy, wszędzie staje się niepożądanym. Ma się rozumieć bez energii żyć nie można, i po

drugie osoba nazywana „cieplem mlekiem“ też powodzenia nie ma, ale tak jak powiedział Kipling, „Niezbędną zaletą jest młody temperament, ale potrzeba go tak utrzymać, by nie robił ujmującego wrażenia na drugich“.

Bajka o królewiczu.

Był raz bardzo piękny Królewicz i mieszkał w zaczarowanym zamku. Kiedy chodził sobie po parku, spostrzegł raz, że przyszły nad rzekę trzy zaczarowane dziewczice, podobne do motylków. Odepłyły sobie skrzydełka i kapąły się w rzecę. Królewicz wziął jedną parę skrzydełek i schował ją. Kiedy dziewczice wyszły z wody, jedna z nich płakała, że niema jej skrzydełek. Tamte polecały, by jej inne przynieść. Tymczasem podszedł królewicz i pytał czemu płacze. Odpowiedziała, że jest nie szczęśliwa, bo nie ma skrzydeł i nie może wrócić do srebrnej swojej góry. — Ja jestem królewiczem, więc zostań moją żoną, a wtedy ci oddam skrzydła. — Odbył się wspaniały ślub a potem oddał królewicz skrzydła. Królowa je sobie przypięła i uleciała.

Królewicz był bardzo nieszczęśliwy i poszedł do dobrej wróżki, która mu dała buty siedmiomilowe. Puścił się wtedy królewicz w pogoń za królową, a ile razy postawił jeden krók, tyle razy posunął się o 7 mil. W parę dni obleciał cały świat a królowy nie znalazł, więc oddał wróżce buty siedmiomilowe a sam zamienił się w gołąbka i poszedł usiąść na srebrnej górze i tam ją znalazł i z nią zamieszkał.

Stoprocentowe wychowanie.

Wychowanie dzieci ma stanowić niejako jedyny cel w życiu każdej kobiety matki. Zadanie to nie którzy starają się doprowadzić do stopnia stoprocentowego. Jest to rzeczą wprost niemożliwą.

Każde dziecko ma pewną własność, która właśnie charakteryzuje jego czynności i pomimo naszych wysiłków, nie możemy tego nieokreślonego „czegoś“ przerobić. Niejedna matka żali się, że jej syn lub córka, gdy byli małymi, to oka z nich nie spuszczała. Każdy krok ich bacznie pilnowała, — w chorobie całe noce przy ich łóżku spędzała, a teraz gdy dorosli — to odleciały i rady drugich zasięgają.

Jest to przeznaczenie każdego człowieka. Pod tym względem podobni jesteśmy do zwierząt i ptasząt, które trzymają się gniazda, dopóki skrzydełka są słabe, lecz gdy już silniejsze, to odlatują od gniazdeczka i puszczają się w świat. Tak samo i my, nie dlatego, że w domu nam niedobrze, lecz jakby jakąś siłą pędzeni, szukamy szerszych sfer, by udoskonalić to, czego w ścisłym kółku zdziałać nie można.

Rodzice pod tym względem powinni być więcej cierpliwi i zapatrywać się na te rzeczy z tolerancją, bo przecież sami opuścili swoich rodziców i życie sobie ułożyli, jak było im najdogodniej. Po drugie, przyszłość i przeznaczenie, to w ręku Boga, w Jego planie jest doskonalić samego siebie za Jego pomocą.

Zaden wychowawca nie będzie się starał urobić charakter, tylko przyczynia się do udoskonalenia jego. Dziecko, to nie masa gliny, gdzie można ulepić stosowną figurkę dla własnych celów lub upodobania. Każde dziecko jest swoją własną indywidualnością, jeżeli bacznie będziemy śledzić jego rozwój tem samem dużo możemy przyczynić do udoskonalenia charakteru przez taktowne postępowanie.

Oddajmy dzieciom to, co najlepszego posiadamy, pod względem wychowania i inteligencji, a resztę pozostawmy im samym do wykończenia. Bądźmy zadowoleni, żeśmy dali dobry fundament przez staranne wychowanie, nie potrzebujemy się obawiać jak ich świat będzie traktował. Przecież my sami musieliśmy się borykać z losem, i całości z tego doświadczenia wyszli.

„Dzielo Boze wykonywane jest przez wiele rąk ludzkich.“

Mieszkanie i jego urządzenie.

Mieszkanie wygodne i urządzone z uwzględnieniem estetyki i warunków higieny, powinno stanowić jedno z głównych marzeń kobiety. Przedewszystkiem nie jest magazynem osobliwości, ani wystawą popisową dla grzecznych córek rodziny, który robotki ręczne rozwiesza się naokoło, że za ich załoną ścian nieraz nie widać, żaden stół, żaden fotel przed niemi się nie ostoi.

Najzaciętszą wojnę [musimy wypowiedzieć tym ozdóbkom, które są niczym, a mianowicie różnym figurkom, sztukaterjom taniego gatunku, które skruszeją później czy pręcej, by odsłonić swoją szarą, zaproszoną nagość gipsową — najzaciętszą wojnę wszystkim draperjom teatralnym nad drzwiami, oknami, albo we wnękach ścian. Kto ma zbytne środki i zamiłowania do takich dekoracji, niech to czyni, ale ze śmiałością, wzorując się przy urządzeniu pomieszczeń na pewnych artystycznych stylach, ale też pilnie przestrzegać trzeba, by było skrupulatnie oczyszczone z kurzu, aby z nich tępieno pasożytów, bo jeśli tych środków czystości się zaniedba, gotów kiedyś chorobą przepłacić swoje zamiłowanie.

Powietrze, słońce, czystość najściślejsza są i wiecznie pozostaną pierwszymi wymogami zdrowia. A więc pomieszkowanie, zwłaszcza szczupłe, tylko tyle zawierając przedmiotów codziennych użytku i urządzeń, ile bez szkody dla swego rozmiaru może i koniecznie musi.

Powietrze tem będzie czystsze w mieszkaniu, im mniej przenikać ma przeróżnych materji, służących za gniazda drobnoustrojów szkodliwych zdrowiu. Cóż pomoże przewietrzenie, jeśli ze starych, gdzieś po kątach rozwieszonych makat, wiecznie nowe truczny się dobywają. Do tych kątów słońce może nigdy nie dosięgnie, i zbawienny jego wpływ niszczenia zarazków nigdy nie dosięga.

Walka z prochem, jako jednym z największym szkodników zdrowia, oraz naszych sprzętów, powinna być naszym największym zadaniem. I jakże z prochem walczyć, kiedy pochowa się w załamaniu, szczeliny liście i kielichy kwiatów gipsem zdobionych sufistów.

Otóż prostota i związana z nią możność jaknajwiększej czystości są warunkami i przy urządzaniu formy, pokostu, farb i samego materiału ścian podług i sufitu.

Złoty pieniądz.

Mała Agnieszka obchodziła swoje imieniny po raz piąty. Ojciec jej kazał na ten dzień uszyć piękną sukienkę, a matka przygotowała smaczną wieszczkę. Ojciec zaś chrzestny, który się na ten dzień nie przygotował, ofiarował dziewczynce prawdziwy złoty pieniądz. Podczas gdy rodzice radzili przy stole z ojcem chrzestnym o swoich sprawach, dziecko wybiegło ze złotym pieniądzem przed siebie. Przechodziła tam wtedy wieśniaczka z koszem pełnym owoców.

— Patrz — powiedziało dziecko jaką mam piękną monetę!

— Ale — odrzekła wieśniaczka — moje jabłko jest o wiele piękniejsze. Daj ci jej jednak za twój pieniądz, ponieważ jesteś taką miłą i grzeczną.

Małeńka chętnie oddała swój pieniądz i chwyciła w obie rączki jabłuszko. Kobieta oddaliła się szybko. A dziecko poięgło do mieszkania i zawołało. „Spójrzcie wszyscy, jakie piękne czerwone jabłko, kupiłam za mój złoty grosz!”

Matka, gdy się dowiedziała, jaką zamianę zrobiła Agnieszka, zmartwiła się bardzo, a ojciec zaczął strofować dziecko, lecz ojciec chrzestny powiedział:

— Nie możemy nazywać Agnieszki za ten czyn nierozsądną! — nie zna ona jeszcze pieniędzy i w jej oczach jabłko przedstawia daleko większą wartość. Jednakże, jak wiele osób dorosłych przenosi rzecz niewartą, ponad wartość rzeczywistą.

Ludzie często wymieniają rzeczy dobre i pożyteczne na takie, które pociągają swoją powierzchowną pięknoscią.

Dobroć, zaletą swoją nigdy się nie chwali,
Dlatego nie każdy dobrze ją ocenia.

Polskie Zapusty.

My sobie jedziem kuligiem
I w noc i we unie
Wesołe, szalone, przednie:
Maska twarz kryje,
A kto wiedzieć chce,
Skąd my i czyje —
To odpowiedź:
Śmiechem i krzykiem!
Szczera ochota
Otwiera wrota,
Bo krakowianki,
I pielgrzym stary,
Żydzi, cyganki
Uderzą w pary,
Wróżki, djabli — nie oszusty,
W puhary.
Lecim saniami
I jadą z nami
Wrzawa, śmiech pusty,
Czy znasz ty polskie zapusty?

Zawierucha.

Za mem oknem wicher huczy,
Rzuca śniegu białe płaty,
I słomianą targa strzechę
I potrząsa drzwiami chaty...
Na podwórku pies ujada
Choć żywego nigdzie ducha,
Wiatr szaleje i śnieg pada
Słowem — straszna zawierucha...
Stare drzewa jęczą w sadzie,
Wiatr żądadle niemi miota,
Zamęt dzięki żywiołowy
Podwórzowe wyrwał wrota...
Za mem oknem wicher szumi,
Huczy, świszce — lka żałośnie,
Lecz nadziei, nie przytłumi,
Która kwiatkiem w sercu rośnie.

Figliki.

Kto nie poprzestaje na małym, nigdy nie będzie miał dosyć.

„Jedna minutka” u kobiety trwa najczęściej całą godzinę.

Ogień i woda są dobrymi sługami, ale złymi panami.

Człowiek jest tylko dwa razy szczęśliwy, gdy się żeni i gdy go grzebią.

Można się śmiać z niego, lecz człowiek, który zawsze zapatrzony jest w swą pracę, nie może wykać nosa w sprawy innych.

Gdy dziewczyna znajdzie się po drugiej stronie „trzydziestki”, znacznie mniej myśleć o ideałach, a oglądać się za takim, co na chleb codzienny zarobić potrafi.

Wyjątek z kołedy.

„A bydło jadło, jadło,
Aż się spać pokładło.”

Gdyby ci wszyscy nauczyciele, co to nas uczą jak gotować i co jadać, powiedzieli nam skąd brać, to chętniej słuchalibyśmy ich rad.

Zgoda.

Lew, tygrys, wilk powzięły niewiem
poraz który
Zamiar, wyrwać dla zgody zęby
i pazury,
A gdy przyszło do czego, to dawnym
zwyczajem,
Potamały pazury, lecz na sobie wzajem.

Niebezpieczna wiedza.

Mały Jaś przeczytał w dzienniku słowo „kawaler” i pyta ojca:
— Tatusiu, a co to znaczy kawaler?
— To znaczy szczęśliwy człowiek, ale na miłość Boską nie powtarzaj tego mamusi.

Rozmaitości.

Co powiada pani de Tèlème Współzawodniczka słynnej swego czasu pani de Thèbes, niemniej głośna dziś w Paryżu wróżbiarka p. de Thèléme, zapowiada w wywiadzie z przedstawicielem „Eclair”, że obecny prezes ministrów francuskich Herriot utrzyma się na stanowisko do czerwca rb.

Co się tyczy spraw zagranicznych, to wróżbiarka twierdzi, że w 1925 r. prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge ustąpi ze stanowiska, że w Anglii wzmoże się ruch socjalistyczny, że w Hiszpanji i Włoszech wybuchną rozruchy polityczne, a w Rosji nastąpi zmiana rządu.

Poza tem w Chinach ma być wielkie trzęsienie ziemi, we Francji i zagranicą umrze kilku bardzo wybitnych ludzi, no i to zapewne, że w lecie będzie gorąco, a wzmie spadną śniegi, co się sprawdzi najpewniej.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Salezy Sosiński
Drukarnia i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego”
w Chojnie.